

BIŁA PODLASKA

tytuł: *Wp. Izdzia Fr. Krzywosi*
Międzyrzecze
Biuro społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty:

Rocznie	Mk. 10000
Półrocznie	30000
Kwartalnie	15000
Miesięcznie	5000
Ceny rozumieją się z przes. poczt.	
Numer pojedynczy 1500 Mk.	

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji otwarte cały dzień

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$ -mk. 200,000, $\frac{1}{4}$ -100,000,
 $\frac{1}{8}$ -55,000, $\frac{1}{16}$ -30,000, $\frac{1}{32}$ -20,000,
 $\frac{1}{64}$ -12,000. Nekrologi i ogłoszenia
wśród-lub przed tekstem o 100%
drożej. Drobne po mk. 300 za wyraz
Matrym. 100% droż. Dla poszukują-
cych pracy 200 mk. za wyraz. Przy
kilkakrotnym umieszczeniu odpo-
wiedni rabat.

Centrala Spożywcza 100 koni (przeważnie klacze)

S-ka z ogr. odp.

w Białej Podl., ul. Reformacka 6.

podaje niniejszem do wiadomości Szan. Klientów i Odbiorców Swoich, że z dn. 7 bm. został otwar-
ty przy ul. Reformackiej 6.

Sklep detaliczny

z artykułami **spożywczo-kolonjalnymi** oraz wprowadzono nowy **dział tytoniowy**.

Skład hurtowy, prowadzony w dalszym ciągu, przeniesiony został na ul. Zakościelną 4, i poleca **hurtowo** wszystkie artykuły, w zakres działu **spożywczo-kolonjalnego i tytoniowego** wchodzące.

Drugi sklep detaliczny „Centrali Spożywczej” mieści się w poprzednim lokalu przy ulicy Warszawskiej 6. (dawniej sklep J. Lipki).

Pozatem podajemy do wiadomości Szan. Klientów zamiejscowych, że z dniem 7 b. m. otworzyliśmy

w Piszczacu, w Rynku

FILJĘ „CENTRALI SPOŻYWCZEJ”

bogato zaopatrzoną we wszystkie artykuły posiadane przez nasz hurtowy skład w Białej Podl.

Ceny umiarkowane i konkurencyjne.

Dziękując Szan. Klientom i Odbiorcom Naszym za dotychczasowe poparcie i prosząc nadal o udzielenie nam tegoż, pozostajemy

Z poważaniem

Zarząd.

sprzeda **Urząd Starościński w Białej Podl.**
w poniedziałek i wtorek w dniach 9 i 10
lipca 1923 r.

Srebrne Gody Kapłaństwa.

W dniu 2 bm. Proboszcz tut. parafji, czcigodny ks. dziekan Ludwik Romanowski obchodził 25-o letni jubileusz swego kapłaństwa.

Przed rozpoczęciem nabożeństwa uroczystego rzesza wiernych parafjan oczekiwała przed domem na swego pasterza, gorączkując się i wyglądając, czy nie idzie jeszcze lub Go nie widać. Przed udaniem się do kościoła przyjął Czcigodny Jubilat życzenia od dziatwy z tut. Schroniska dla sierot, którego jest czynnym opiekunem i ojcem.

W otoczeniu licznego Duchowieństwa i wiernych parafjan udał się ks. Dziekan do kościoła, aby tam słać korne modły dziękczynne do Najwyższego za doczekanie się tak cudnej chwili dla niego i otczarni swej i prosząc o nowe siły na dalszą i ciężką może wędrówkę, usłaną kolcami więcej, niż stopnie ołtarza różami. Mszę św. celebrował ks. Jubilat w asyście ks. kanonika kapituły Podlaskiej, dziekana i proboszcza siedleckiego, ks. Józefa Kobylińskiego. Jednym z diakonów był ks. Frelek, proboszcz piszczański.

Po odprawionej mszy św. wygłosił oko-

licznościowe kazanie kolega szkolny Jubilat, ks. Mazurkiewicz, proboszcz terespolski, który w podniosłych i uroczystych słowach przedstawił zaledwie w krótkim zarysie życie i dążenia Czcigodnego Jubilata, podnosząc Jego zasługi i przedstawiając wiernym, co zdziałał w tych parafjach, w których przebywał jako proboszcz, gdzie dziś na świątyniach dumnie patrzą w niebo strzeliście wieżycy jak np. w Wohyniu, a w krótkim czasie także i u nas, gdzie dzięki jego zabiegom i staraniom odrestaurowano kościół, sprowadzono dzwony, oznajmujące swym wiernym o dzisiejszej uroczystości. Mówił jeszcze kaznodzieja, jak to zacny Jubilat nie uląkł się carskich stupajek, którzy krążyli kiedyś wszędzie i swym szpiclowskim nosem wywąchiwali wszystko, jak to Jubilat dążył nocami do lasów do unitów w pociechę religijną do chorych, dając słu-by, chrzcząc dzieci i zachęcając do wytrwania w wierze swych ojców. Dalej—jako, będąc jeszcze w seminarjum, jakie miał wtedy plany i dążenia i jak nigdy ze swych zasad nie cofnął się ani na krok. Toteż nie jednemu ze słuchaczy spadła łza z oka, słuchając i ciesząc się, że parafia posiada tak zacnego kapłana.

Po skończonem nabożeństwie, kazaniu i odpiewaniu „Te Deum” ks. Jubilat dziękował od ołtarza chórowi za wykonane pie-nia w czasie nabożeństwa (ale naprawdę

mogłyby być lepiej wykonane, a zbyteczne „piszczałki” usunięte, bo tylko psują harmo-nię—przyp. red.), dalej dziękował dzie-ciom, kolegom swym kapłanom i wszystkim parafjanom, którzy licznie byli zgromadzeni na tej uroczystości.

Następnie znów w asyście duchowień-stwa i parafjan został ks. Jubilat odprowa-dzony do swego mieszkania, gdzie już oczekiwali licznie zaproszeni goście, aby Mu złożyć życzenia imieniem społeczeństwa białskiego i wręczyć ks. Jubilatowi pięknie wykonane „Adres”, odczytany przez p. mec. Konczyńskiego. (Tylko dlaczego inicjatorzy „Adresu” nie postarali się, by na „Adresie” było więcej podpisów, które dopiero w ostatniej chwili wyłapywano od przygodnych gości—czyżby uważali, że ks. Jubilatowi nie miło byłoby widzieć na „Adresie” zamiast 13 czy 14—kilkadziesiąt lub kilkaset podpi-sów?—przyp. red.).

Przytem w imieniu społeczeństwa tu-tejszego p. mecenasowa Konczyńska wręczy-ła ks. Jubilatowi przeszło 1,700,000 mk. na cel do uznania Jubilata, który dołożywszy od siebie 500 tysięcy, wręczył następnie całą tę sumę p. Konczyńskiej na budowę Schroni-ska dla sierot.

Jak zawsze, w gościnnym domu ks. Dziekana, byli wszyscy serdecznie podejm-wani przez siostrę ks. Jubilata p. Górską i jej córkę—toteż nastrój panował bardzo

Dzieje Podlasia Brzeskiego od najdawniejszych czasów.

—o—
(Ciąg dalszy).

Topografia. Ziemia Brzeska rozciąga się na jednostajnej, obszernej płaszczynie, przedzie-lonej linją Buga na dwie części, w dorzeczach Krzny i Muchawca. Płaszczyna ta zmienia nieco swój wygląd w okolicach Brześcia i Janowa, przy-jmując charakter falisty a wzniesienia sięgają tam do 160 m. ponad poziom morza.

Całą tę powierzchnię pokrywały niegdyś olbrzymie lasy, tu i owdzie przecinane polankami z rzadkimi na nich osiedlami ludzkimi. Bagna, trzęsawiska i inne mokradła zajmowały podów-czas większe obszary, a nasze rzeczki, jak świad-czą wykopaliska masztów i kadłubów z bełtyn w okolicach sąsiednich—Międzyrzecza i Przegalin, służyły jako szlaki dróg wodnych i handlowych, łącząc wschód Europy z zachodem.

Zaludnienie. Ziemia Brzeska w mrokach dziejów historycznych—była zajęta według przy-puszczeń naszego znakomitego historyka biskupa

Naruszewicza—przez Jadzwingów czyli Polleksja-nów, jak ich nazywa kronikarz Wincenty Kadlubek. Śladów zamieszkiwania ich w naszych stro-nach obecnie trudno odszukać — niektóre nazwy miejscowości i to w sokołowskim powiecie—przy-pominają nam o ich siedzibach w tamtych stro-nach. Być może, po nich to pozostały, jako pa-miatki t. zw. „Korodyszca i Kurehany, w znacznej ilości porzucane w powiecie Brzeskim, a miej-scami—i w Białskim.

Akta grodzkie brzeskie wspominają między innymi o takim Korodyszcu pomiędzy Ortelem a Dekudowem.

Tutaj stykali się Jadzwingowie i sąsiadowali ze słowiańskimi szczepami.

Jadzwingowie. Był to jeden ze szczepów litewskich, swemi siedzibami najwięcej jak południowi wysuniętych¹⁾. Jadzwingowie zakładali swe osady²⁾ najczęściej w miejscach trudnych do prze-

¹⁾ „Kronika Wolyńska” wlicza następujące plemiona Ja-dzwingów: Złyńców, Krścińców i Pokińców.

²⁾ „Kronika Wolyńska” r. 1255 podaje niektóre wioski Ja-dzwingów jak: Tajkiewiczze, Burole, Rajmoczce, Dora i in.—Miał Jadz., prócz Drodzycyna, w pol. XII w. jeszcze nie mieli.

Kadlubek pod r. 1192 mówi, o J., że oni żyją jak dzikie zwierzęta i nie znają ścian miejskich.

miły, a toastom nie było końca, przyczem były wygłoszone przemówienia liczne, w których wszyscy dawali wyraz serdecznej radości z powodu 25-0 letnich godów kapłańskich ks. Jubilata. Między innymi wyróżniały się przemówienia Kanclerza Kurji biskupiej, ks. Rystera, p. starosty Rudnickiego, ks. Kobylińskiego, pułk. Galuszczyńskiego, podpułk. Raczkowskiego i innych.

Pod koniec uroczystości przybyła z życzeniami dla Czcigodnego Jubilata miejscowa Straż Ogniowa ze swą orkiestrą na czele ze swym komendantem p. Łodziakiem, która odegrała kilka melodji. Jako podziękowanie za życzenia ks. Jubilat złożył na ręce Redaktora „Podlasiaka” 100,000 mk. na Straż Ochotniczą.

W przemiłym nastroju i miłszej jeszcze pogawędce spędzono ten dzień uroczysty dla ks. Jubilata.

Dlatego—w roku 25-0 letniego Jubileusza Twego Kapłaństwa, życzymy Ci, Czcigodny Księżu Jubilacie, jak nadłuższych dni żywota Twego ku chwale i pożytkowie Kościoła i Ojczyzny Naszej.

P. R.

bycia a łatwych do obrony; a takich miejsc—śród borów i niedostępnych bagnisk, było podówczas bardzo wiele.

O życiu politycznem Jądźwিংow doszły nas bardzo szczupłe kronikarskie wiadomości. Był to lud nader waleczny i niespokojny, który stałe niepokoił ościenną Ruś i Polskę.

Przywiązany nadzwyczajnie do swych siedzib, swobody i wiary, mężnie stawał czoło swym wrogom. Za największą hańbę było zbiec z pola walki. Walczyli pieszo, z włócznią w rękę; posługiwali się również łukiem, kamieniami a nawet zapalonymi głoźniami.

Walk na otwartem polu unikali, wybierając do boju niedostępne miejsca wśród bagien, lasów i porobionych zasiek; a w razie nagłej potrzeby, wozami — kołymahami (jak je nazywa kronikarz) — zastaniali swe obozy.

Największą władzą wśród tych plemion sprawowali książęta. Liczba książąt była znaczna; ~~był~~ ~~jednej~~ ~~walki~~ pod Drohiczyrzem, książąt jaćwieskich padło aż 40-tu. Głównem zajęciem

Rozwiązanie Białskiej Rady Miejskiej

—o—

Zanim w następnych numerach „Podlasiaka” przystąpimy do sprawy nowych wyborów do Rady Miejskiej i związanej z tem sprawy wyboru nowego burmistrza, a więc ujęcia gospodarki miejskiej w świeże ręce i nadania jej innego, niż dotychczas, kierunku, podajemy poniżej rozporządzenie Wojewody Lubelskiego, dotyczące rozwiązania Rady Miejskiej i naznaczenia nowych wyborów: Wojewoda Lubelski L. 3120/III Przedmiot: Rozwiązanie Rady Miejskiej m. Białej-Podlaskiej. Lublin dnia 23 czerwca 1923 r. Do Pana Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Białej-Podlaskiej.

Na wniosek Wydziału Powiatowego z dnia 31/I r. b. L. d. 3 rozwiązuje na podstawie art. 66 Dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4/II 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 13 poz. 140) oraz na podstawie art. 17 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13/XI 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 90 poz. Nr. 490) Radę Miejską m. Białej wobec zdekompetyowania Rady i niemożności wskutek tego powzięcia prawomocnych uchwał.

Jednocześnie zarządza w myśl art. 1 regulaminu wyborczego do Rad Miejskich z dnia 17/XII 1918 r. (Dz. Urz. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 3/1918 r. poz. 46) nowe wybory Rady Miejskiej miasta Białej i za dzień zarządzenia tych wyborów po myśli wyżej wydanego art. oznaczam dzień 2 lipca 1923 r., przyczem dni świąteczne nie powodują opóźnienia rozpoczęcia, ani ukończenia terminów, przewidzianych w powyższym regulaminie

Dotychczasowy Magistrat pełnić będzie swe funkcje do czasu objęcia urzędowania przez Magistrat, który zostanie powołany przez nowo wybraną Radę Miejską.

tego ludu było myślistwo i rybołówstwo; zajmowali się również handlem i rolnictwem¹⁾. W owe czasy ostępy i bory naszej ziemi żywiły niedźwiedzia, żubra, łosia, jelenia, dzikiego konia, wielką ilość bobrów i kun.

Handel prowadzono wmienny — t. j. towar za towar. Jako przedmiot znacznego zbytu służyły skóry kunie i bobrowe, które w czasach urzędzu zamieniali na srebro; w razie zaś głodu, w swym kraju na produkta rolne u ludów ościennych.

Dalszy ciąg nastąpi

F. K.

„Kronika Wołyńska” — r. 1272 — wlicza nazwiska niektórych książąt jak: Minciel, Szurpa, Mudejko, Pestylo i in.

¹⁾ P. J. K. „Janów Biskupi”—Młód, zwierzyzna i ryby, co lasy, rzeki i jeziora obficie dawały, były jedynem pożywieniem Jądźwিংów; rolnictwem niechętnie się zajmowali. Przywykli do życia wśród lasów, byli dzicy i straszni dla sąsiednich ludów, które podjazdami swemi i lupiestwem trapiłi.

Śmierć w boju była pożądana dla nich, gdyż po zgonie mieli nadzieję słyszeć z posiadanych pozostałych potomków świetne swoje rycerskie pochwały.

Przeciw niniejszej decyzji przysługuje Magistratowi m. Białej prawo rekursu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w przeciągu dni 14-tu od daty wręczenia Magistratowi zawiadomienia, przyczem ewentualnie wnieśli rekursu nie wstrzymują wykonania powyższego zarządzenia.

O powyższem zechce Pan Przewodniczący bezzwłocznie powiadomić Magistrat m. Białej, a po dokonaniu wyborów zakomunikuje mi Pan o składzie nowo wybranej Rady Miejskiej i Magistratu wraz z podaniem szczegółowych personalií.

Wojewoda Lubelski

(—) St. Moskalewski.

W myśl powyżej przytoczonego rozporządzenia wybory nowej Rady Miejskiej odbędą się w dniu 3 sierpnia b. r. Przypada to wprawdzie na piątek, a więc na dzień powszedni, dzień ogólnej pracy, ale z tem pogodzić się musimy, ponieważ w myśl ustawy wybory *muszą* się odbyć w 32 dni po dniu zarządzenia wyborów t. j. po 2 lipca b. r.

Poniżej podajemy terminy prekluzyjne, w których powinno się odbyć poszczególne czynności, związane z wyborami Rady Miejskiej.

Wykaz terminów prekluzyjnych ustanowionych w dekreście o wyborach do rad miejskich i w regulaminie wyborczym, obowiązujących w m. Białej 1923 r.

2 lipca—Zarządzenie wyborów.

7 lipca—Ogłoszenie składu Głównego i Miejskowych Komitetów Wyborczych, adresu ich lokali i godzin urzędowania.

12 lipca—Upływa termin otrzymania przez Miejskowe Kom. Wybor. sporządzonych przez Magistrat list wyborców.

14 lipca—Upływa dwudniowy termin sprawdzania list przez Miejskowe Komitety Wyborcze.

17 lipca—Upływa trzydniowy termin wyłożenia list w lokalach komitetów miejskowych i zgłaszania reklamacji.

25 lipca—Upływa termin zgłaszania na ręce Przewodniczącego Głównego Komitetu Wyborczego kandydatów na radnych.

30 lipca—Upływa termin ogłoszenia przez Główny Komitet wyborczy list kandydatów na radnych.

3 sierpnia—Termin głosowania od 8 rano do 10 wieczór.

4 sierpnia—Upływa termin ustalenia wyniku głosowania.

18 sierpnia—Upływa termin zakwestjonowania ważności wyborów.

Z Sejmiku Białskiego.

—o—

Wszystkie budżety, jakiby one nie były idealne i najskrupulatniejsze, ze wszystkimi przewidywaniami spadku waluty etc., o ile były układane i uchwalane w początkach bież. roku, musiały być już w pierwszej połowie bież. roku zrewidowane i poddane radykalnej kuracji buchalterów i rachmistrzów, oraz wszystkich tych, którzy wogóle mieli do czynienia z realizowaniem danego budżetu.

W najgorszem może w tych wypadkach położeniu znalazły się ciała samorządowe, które mając olbrzymie i z zawrotną wprost szybkością wzrastające wydatki, nie mogły ich pomieścić w ramach budżetów, uchwalonych w pierwszych miesiącach 1923 r. W nielepsem tedy od innych położeniu znalazł się i nasz Wydział Powiatowy który, chcąc dalej prowadzić i spełniać swoje zadania, musiał także swój budżet znacznie powiększyć i poddać rewizji.

Głównie przeto dla uchwalenia budżetu wyrównawczego czyli dodatkowego odbyło się dnia 23 maja b. r. posiedzenie Sejmiku.

O godz. 11 przed poł. przewodniczący starosta p. Rudnicki otworzył posiedzenie dłuższem i w poważnym tonie utrzymanem przemówieniem, nawiązując do ostatnich wypadków o znaczeniu politycznem.

I tak, wspominając o ostatniej wycieczce p. Prezydenta, Rzpłitej na Pomorze i ogłoszonych przy tej okazji w różnych miejscowościach mowach p. Prezydenta, Przewodniczący wskazał przede wszystkim na duże znaczenie odzyskanego Pomorza wogóle a portu gdańskiego w szczególności, na jego znaczenie handlowe, rozwój tego portu i samego Gdańska, na potrzebę budowy własnego portu w Gdyni i świetny rozkwit naszej marynarki tak handlowej, jakoteż i wojennej.

W swem przemówieniu Przewodniczący poświęcił również kilka trafnych uwag odwiedzinom w Polsce gen. Focha i szefa sztabu armii brytyjskiej lorda Carana i znaczenia politycznem odwiedzin tych dwóch znakomych mężów Francji i Anglii, oraz zwracając szczególną uwagę na korzyści realne, wypływające dla Polski z utrzymania serdecznych i przyjaznych stosunków z temi państwami.

Wreszcie przechodząc do omawiania wewnętrznych stosunków politycznych w Polsce, Przewodniczący wskazał na postępujący naprzd rozwój Polski, jako mocarstwa w centrum Europy, na ciągłe podnoszenie się ekonomiczne kraju, rozwój stosunków gospodarczych, przemysłu i handlu—wreszcie, jako dobry znak wstąpienia Polski na właściwą drogę wskazał na porozumienie się stronnic "Piasta" i „Chrześcijańskiej Jedności Narodowej w sprawie utworzenia większości parlamentarnej i wyłonienia Rządu na tej większości opartej.

Przechodząc następnie do spraw ściśle lokalnych, Przewodniczący specjalną zwrócił uwagę na znaczenie i wartość nabytego Zamku, na sprawy administracji na konieczną potrzebę inwestycji i wydatków z nimi związanych, poczem przeszedł do najważniejszej sprawy i właściwego celu posiedzenia Sejmiku t. j. do potrzeby uchwalenia dodatkowego budżetu na rok 1923, skutkiem tego że drożyzna od uchwalenia poprzedniego budżetu wzrosła sześciokrotnie, wydatki tyleż razy wzrosły a rozporządzalne środki i fundusze wyczerpały się.

Wobec powyższego nieodzowną i konieczną jest rzeczą uchwalenie dodatkowego budżetu, niezbędnego do wykonania tych prac i zadań, jakie Wydział Powiatowy ma przed sobą.

Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia, który przyjęto jednogłośnie, następnie zatwier-

zenie wszystkich prawie, bez wyjątku, uchwał Wydziału Powiatowego, a wreszcie wyznaczenie Komisji likwidacyjnej do sprawy przejęcia gminy Sforę od powiatu Konstantynowskiego pochłonęło cztery godziny czasu, poczem przewodniczący zarządził półtoragodzinną przerwę obiadową.

Po przerwie—przed przystąpieniem do rozpatrzenia poszczególnych pozycji budżetu dodatkowego zastanowiono się nad możliwością uchwalenia budżetu w złotych polskich, ale w głosowaniu odpowiedzi wniosek upadł.

Wobec braku na to miejsca nie podobna omówić poszczególnych pozycji budżetu i poddać ich dokładnej i rzeczowej ocenie, czy były słuszne czy nie, usprawiedliwione czy nie — wreszcie wysokie czy za niskie.

Ogólnikowo jedynie wspomniemy, że jakkolwiek niektóre pozycje w wydatkach wywoływały długie a nawet czasami przydługie spory i namietne dyskusje między poszczególnymi członkami Sejmiku, zaznaczyć jednak wypada, że naogół potrzeba i konieczność niezbędnych wydatków znajdowały ogólne zrozumienie, co w rezultacie dało uchwalenie wydatków w wysokości około 1 miliard 300 milionów ponad budżet poprzednio uchwalony.

Wydatki te uchwalono pokryć z różnych dochodów, z których ważniejsze wymieniamy:

dochód z maj. „Zamek”	24 milj.
opłaty adiacentów	100 „
opłaty szpitalne	130 „
dochód z samochodu	19 „
dochód ze sprzedaży dębów	170 „
podatek majątkowy	20 „
od wódki	20 „

Resztę wydatków pokryje się z ewentualnej pożyczki w Banku komunalnym w wys. 200 milj., które będą obrócone przedewszystkiem na odbudowę Zamku, oraz z podniesienia stawki podatku składki gruntowej na r. 1923 o następujące kwoty:

dla gruntów dworskich	dla grunt. włościańskich
kl. I o 5760 mk. z morga	kl. I o 5760 mk. z morga
„ II o 2520 „ „	„ II o 2520 „ „
„ III o 3250 „ „	„ III o 3240 „ „
„ IV o 7920 „ „	„ IV o 720 „ „
„ V o 720 „ „	„ V o 720 „ „

czyli składka gruntowa na rok 1923 wyniesie:

dla gruntów dworskich	dla grunt. włościańskich
kl. I o 6460 mk. z morga	kl. I o 6430 mk. z morga
„ II o 5520 „ „	„ II o 2820 „ „
„ III o 4190 „ „	„ III o 3650 „ „
„ IV o 8330 „ „	„ IV o 820 „ „
„ V o 820 „ „	„ V o 820 „ „

Następnie po uchwaleniu odpowiednich a niezbędnych statutów podatkowych, posiedzenie zakończono o godz. 11 w nocy.

Dwa poglądy.

Charakterystyczne słowa wypowiedział „Piast” w Nr-ze 26, w którym Czytamy:

„Rząd gen. Sikorskiego padł podczas dyskusji w Sejmie o funduszu dyspozycyjnym, jakiego gen. Sikorski domagał się dla przedyjum Rady ministrów, to jest dla siebie i dla ministerstwa min-

zagranicznych. Chodziło o bardzo poważną kwotę, bo o blisko 2 miliardy marek na kwartał. Sejm odmówił tej kwoty, wskutek czego gabinet Sikorskiego padł.

Rząd prez. Witosa, oceniając ciężkie położenie państwa, zrzekł się wogóle funduszu dyspozycyjnego. Oszczędzi to państwu w jednym kwartale wydatku dwa miliardy marek.

Te dwa fakta mówią same za siebie. Uwydatniają one dwa poglądy na państwo i na sprawę dyskretnego szafowania funduszami publicznymi. Który z tych poglądów odpowiada potrzebom i demokratycznemu stanowisku, Czytelnicy sami osądzą”.

Dział gospodarstwa wiejskiego.

Polska produkcja rolna za 1921/22 rok.
Rolnictwo zatrudnia w Polsce około 75 proc. ludności i z tego powodu jest głównym czynnikiem bogactwa, wzgl. ubóstwa narodu i państwa.

Daty Głównego Urzędu Statystycznego podane w „Miesięczniku Statystycznym” z lutego br., umożliwiają zobrazowanie naszej wytwórczości rolnej i wyciągnięcie stąd niektórych pożytecznych wniosków ogólniejszej natury. Wszystkie poniższe cyfry odnoszą się do całego obszaru Rzeczypospolitej w obecnych granicach z wyjątkiem Górnego Śląska, którego produkcja rolna jest tak małą, że brak jej nie odgrywa poważniejszej roli, zważywszy, że z ogółu ziemi ornej, wynoszącej w całej Rzeczypospolitej 17,803,714 hektarów, na Górny Śląsk przypada tylko 154,816 ha. tj. niecałe 0,9 proc. Z ogółu ziemi ornej w r. 1921/22 było zajętych pod wszelkie kultury 84,2 proc., a 15,8 proc. leżało odłogiem. Odłogów było najwięcej na kresach wschodnich i w województwie Poleskim wynosiły one aż 59,2 proc.

Jeżeli przyjąć za jednostkę obliczeniową wagon, a 10,000 kg., to z powyższego obszaru zebrano w r. 1922: pszenicy 111,334, żyta 501,353, a więc zbóż chlebowych razem 616,687, jęczmienia 129,675, owsa 250,562, gryki 23,436, prosa 12,770 kukurydzy 7,050, grochu 13,400, fasoli 2,850, rzepaku 3,697, mieszanki zbożowej 10,954, ziemniaków 3,321,899 i buraków cukrów 261,143, razem 4,660,123 wagonów. Powyższe cyfry wprost oszałamiają swym ogromem, lecz nie dają żadnego pojęcia o rzeczywistych stosunkach, dopiero porównawcze zestawienie ich z innemi odłoni właściwe ich oblicze. Przeszlóczona produkcja w stosunku do przedwojennej z tych samych obszarów wynosiła: dla pszenicy 68 proc. żyta 88,1 proc., jęczmienia 85,9 proc., owsa 90 proc., i ziemniaków 133,4 proc., a więc cofnęła się dla czterech najgłówniejszych zbóż kłosowych przeciętnie o 14,6 proc., natomiast w ziemiach wykazuje plus 33,4 proc.

Nasza produkcja obecna w stosunku do przedwojennej produkcji rolnej Niemiec w granicach 1914 wynosi: dla zbóż chlebowych 36 proc., jęczmienia 35 proc., owsa 26 proc. i ziemniaków 6,1 proc. Zważywszy, że w Polsce trudni się rolnictwem około 21 milionów ludzi, a w Niemczech tylko 10, z powyższych cyfr można wyposed-

kować, że rolnik niemiecki produkuje przeciętnie przeszło 3 razy więcej środków żywności, niż rolnik polski.

Po odliczeniu części plodów rolnych, zużywanych na zasiew, reszta z przeszłorocznej produkcji, stanowiąca tak zwaną czystą produkcję po przeliczeniu na głowę ludności wynosi w kilogramach: zbóż chlebowych 190,0, jęczmienia 40,2, owsa 76,5, i ziemniaków 988,2, kg.

Czy powyższa reszta jest wystarczającą na żywienie Polski? Opowiedz na postawione pytanie jest niezmiernie trudna, bo konsumpcja tak jednostek jak i całych narodów waha się w bardzo szerokich granicach zależnie od kultury ogólnej zamożności, przeczności, przyzwyczajęń, państwowej polityki ekonomicznej i wielu innych czynników. Każdy człowiek z łatwością może spożyć znacznie więcej niż wynosi minimum niezbędne do podtrzymania życia, zdrowia normalnych sił.

Wszelki etatyzm naprzykład z nieodłączonymi od niego rewizycjami, normami, cenami maksymalnymi wbrew swoim zamiarom bezwzględnie potęguje i przyspiesza konsumpcję, rozumiejąc pod nią i masowe niszczenie z powodu głupoty i nadużycia etatystów z jednej strony, a przebiegłości i oporu producentów z drugiej.

Jedynie porównawcze zestawienie naszej czystej produkcji z rzeczywistą konsumpcją innych narodów może dać niejakię pojęcie o samowystarczalności Polski w dziedzinie żywienia.

Rzeczywista konsumpcja uwzględniająca nie tylko własną produkcję lecz eksport i import, w latach 1902—1906 wynosiła przeciętnie rocznie kilogramów na głowę ludności zbóż chlebowych w Niemczech 247,6, we Francji 241,6, w Austro-Węgrzech 1740 w Anglii z Irlandją 166,2 we Włoszech 145,0, w Stanach Zjednoczonych 143,5, w Rosji z Kongresówką 178. Oprócz tego konsumpcja jęczmienia wynosiła w Niemczech 92,3, a w Rosji 38, owsa w Niemczech 117,8, a w Rosji 64, ziemniaków w Niemczech 583,1 a w Rosji 179. Ze wszystkich narodów świata Anglicy spożywają najwięcej mięsa i cukru, mianowicie 52,6, i 42,4 kg. na głowę rocznie i dlatego mogą zadowolić się mniejszą ilością zbóż chlebowych.

Po zsumowaniu czterech głównych zbóż kłosowych polskiej produkcji netto i konsumpcji na głowę Rosji i Niemiec otrzymuje się następujące cyfry: dla Polski 306,7, dla Rosji 272 i dla Niemiec 457,6 kg. Jeżeli Polską produkcję przyjąć za 100, to rosyjska konsumpcja wynosi 88,3, a niemiecka 149,2. Przed wojną Rosja była uważana za spichlerz Europy i istotnie eksportowała olbrzymie ilości zbóż, wartość których w niektórych latach dosięgała miliardów marek złotych, ale z drugiej strony co kilka lat nawiedzał ją głód, od którego dosłownie wymierały setki tysięcy ludzi. Rosja eksportowała swe płody rolne nie dlatego, że miała ich za wiele, lecz dlatego, że jedynie tą drogą mogła zmniejszyć deficyt swego wrocznie biernego bilansu płatniczego i dlatego też rosyjską konsumpcję trzeba uznać za niedostateczną ale niemiecka dla naszych stosunków jest stanowczo za wielką.

Na podstawie powyższych rozważań i porównań można dojść do wniosku że obecna nasza

produkcja zbóż jest dostateczną do żywienia ludności i należyte utrzymanie inwentarza żywego, lecz nie ponad to, to znaczy że z tego działu naszej wytwórczości nie mamy nic na eksport, a w każdym razie jest ekonomicznym absurdem wywozić surowe zboże, a sprowadzać potem amerykańską mąkę, jak to się u nas wciąż jeszcze dzieje. Za to ziemniaków mamy wprost olbrzymi nadmiar, sięgający prawdopodobnie półtora miliona wagonów, o wywozie których w stanie surowym nie ma mowy tak z powodu braku środków transportowych, jako też z niemożności zabezpieczenia ich od zmarznięcia i gnicia podczas przewozu. Dla zabezpieczenia tego płodu od doszczętnego zmarowania pozostaje tylko przerobienie go na trwalsze i cenniejsze produkty na syrop, mączkę, płatki i spiryty. Zdaje się, że Polska zajmuje pierwsze miejsce na świecie pod względem ilości produkowanych ziemniaków i ma wszelkie naturalne warunki do utrzymania tego dominującego stanowiska, jeżeli tylko zdobędzie środki do racjonalnego użytkowania ziemniaków. W tym kierunku istnieje wprost nieograniczone pole dla pracy, wiedzy technicznej, przedsiębiorczości i kapitału i nie ma powodu wątpić że społeczeństwo polskie szczęśliwie rozwiąże ten problem, o ile ogólna i ekonomiczna polityka sier rządzących zbudzi jego usioną energję; a to przez wyrzeczenie się wszelkiego etatyzmu, przywrócenie swobody pracy i niewątpliwie zabezpieczenie prywatnej własności. W przeciwnym razie będziemy dalej żyli podług przysłowia „co Maciek zarobił to Maciek zjadł” i nie naprawimy ani skarbu ani waluty, bo skąpe dochody narodowe nie wystarczą na utrzymanie zbyt kosztownej administracji państwowej.

lnż. Józef Jaskólski

(„Słowo Polskie” Nr. 171 z dn. 25 XI 1923 r.)

Kronika miejscowa.

— **Miljonówka.** W sobotę 30 czerwca b. r. w 139-em ciągnięciu wygrana padła na Nr. 3.777.274 sprzedany przez P. K. O. w Warszawie.

— **Zabawa 34 p. w parku.** W niedziele 1 b. m. w porozumieniu z wydziałem Powiatowym Sejmiku Białskiego 34 p. p. urządził w parku zamkowym zabawę „en gros”, która też dobrze zorganizowana i ujęta w dobre ręce i doświadczone udala się znakomicie.

Bo i dlaczegoż nie: miałaby się udać? Przedewszystkiem pogoda, za którą już od dawna wszyscy tęsknimy, dopisała w zupełności, a pozaatem ludziska byli przy pieniądzech, bo to każdy, otrzymawszy w sobotę pensję, czuł się z milionem lub więcej w kieszeni przynajmniej Krzeszum białskim, co świetnie wpływało na humor no i... ochotę do zabawy.

Komitet oficcerski, urządzający zabawę, nie zaniedbał niczego, co by się mogło przyczynić do uświetnienia zabawy i uprzyjemnienia gościom tych kilku chwil, spędzonych na wolnym powietrzu.

Przystroiliśmy miejsce zabawy pięknymi i gustownymi lampionami, dołożyliśmy wszelkich starań, by publiczność bawiła się, flirtowała, zwiliżała spieczoną i spalone usta i gardziółka, słowem, by czuła się dobrze. A więc była i pocia francuska, która znakomicie funkcjonowała i confetti dla wzajemnych zaczepek i robienia znajomości i konkursy najrozmaitsze, a dla rozgrzania większego lub ochłodzenia niej był bufet gorący i zimny, który najlepszym bodaj był dowodem, że się wszyscy dobrze bawili, że już o godz. 9 wiecz. był prawie pustym—wszystko zjedzone i wszystko wybite.

Wieczorem zaś większego efektu dodawały ognie sztuczne, które skupiały około miejsca, gdzie były zapalone, tłumy mniej wykwintnej publiczności i gapiów.

Licytacja tego majątku wraz z istniejącymi na nim domem małym jednoizbowym, zwanym ziemią, i szopą-poddaszem oraz zasiewem żytem na podstawie opisu, dokonanego 22 maja 1923 roku rozpocznie się od sumy jedenaście milionów (11,000,000) marek.

Pragnący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem takowej, winni złożyć Komornikowi, prowadzącemu licytację kaucję (wadjum) w ilości jednego miliona stu tysięcy (1.100.000) marek.

Warunki licytacyjne, opis i dokumenty dotyczące się sprzedaży, mogą być przejrane w kancelarii Sądu Okręgowego i obwieszczającego Komornika w Białej-Podlaskiej w godzinach biurowych. Biała-Podlaska, dnia 25 czerwca 1923 r.

Komornik Sądowy (podpis nieczytelny).

Spróbujcie!

Kupujcie u swoich!

Najtaniej i najlepiej

ze wszystkich sklepów w Białej

w ó d k i:

Żubrówka, Żytniówka, górnośląskie i gdańszczanki tylko z polskich rektyfikacji

kupić można

w **HANDLU WIN I WÓDEK**

Ant. Goczałkowskiego

w Białej, przy ul. Brzeskiej na Nowym Rynku (przy kirkucie).

Uwaga na duży szyld na białym tle!!!

Przekonajcie się!

Żądajcie pocztówką nasz najnowszy cennik wszelkiego rodzaju manufaktury, Ekspedycji przesyłek Pocztowych „Nadzieja“ w Łodzi, ul. Kilińskiego 40, T. P. B., który natychmiast będzie wysłany zupełnie bezpłatnie i przyniesie Sz. P.

dużo korzyści

10-7

Zofia ze Starosielców Wołosowicz, ur. i zamieszkała w Łokuratorstwa na majątkiem Jana Starosielca w Kalichowczyźnie, gm. Międzyzyleś, Bialsk. pow. 3-3.

Siewnik 15-to rzędowy, mało używany, systemu niemieckiego z powodu zmniejszenia gospodarki okazjnie do sprzedania. Wiadomość: Ludwik Eilipiuk, Brzeziny, poczta Wołyń. 2-2

Józef Gregorzcyk, syn Józefa, zamieszkały w Białej Podl. zgubił tymczasowy dowód osobisty № 1921 z dn. 17 stycznia 1921 r., wydany tut. Magistrat. 3-2.

Magistrat m. Białej Podl. sprzedaje z licytacji dnia 2 lipca b. r. łąkę „Dzicze“ wynoszącą 32 morgi. Cena wywoławcza — 1 milion marek za morgę. 2-1.

Gdzie najlepiej ulokujesz swój kapitał?
Gdzie najlepiej zasięgniesz rady w swych kłopotach
pieniężnych?

TYLKO

W PODLASKIM BANKU SPÓŁDZIELCZYM

Centrali Związku Spółdzielni Kredytowych Podlasia w Białej Podlaskiej, tel. 99,
który ci załatwi wszelkie operacje finansowe i najlepiej obsłuży.

Popierajmy handel polski!

Najlepszego gatunku i wszelkiego rodzaju materiały wełniane, bawełniane i pościelowe, obrusy, serwety, kapy na łóżka, firanki, kilimy, konfekcję męską i damską, chustki różne, wyroby galanteryjne i norymberskie w wielkim wyborze i najtaniej kupić można w polskim sklepie

Dom Handlowy

BRACIA WĘGLIŃSCY spółka z ogr. odp.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ, Rynek róg Międzyzrzeckiej.

KUPUJCIE TYLKO U SWOICH!

Swój do swego!